

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, piśmie ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A

## L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większeltery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miesiąca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N<sup>ro</sup>. 66.

10. czerweca 1847.

Przy kończącym się pierwszym półroczu z dniem ostatnim bieżącego miesiąca, Redakcyja uprasza pp. prenumeratorów na prowincyi, którzy nie chcą doznawać zwłoki w odbieraniu Gazety, aby zawczasu złożyli prenumeratę na drugie półrocze, albo też na trzeci kwartał w najbliższych c. k. Pocztamtach lub w c. k. głównym Pocztamcie lwowskim.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem, wynosi:  
Na pół roku: na c. k. pocztamtach na prowincyi 11 zr. 12 kr. m. k. —  
na c. k. głównym pocztamcie lwowskim 10 zr. 24 kr. m. k.

Na kwartał: na c. k. pocztamtach na prowincyi: 5 zr. 36 kr. m. k.,  
na c. k. głównym pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr. m. k.

Dla p. p. Prenumeratorów odbierających Gazetę za bilet w biurze Redakcyi we Lwowie: na pół roku 9 zr. 36 kr. m. k., na kwartał 4 zr. 18 kr. m. k., na miesiąc 2 zr. m. k.

Panom Prenumeratorom we Lwowie będzie na ich żądanie Gazeta do ich pomieszkania odesyłana, jeżeli prócz zwyczajnej należności zapłacą z góry na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr., na pół roku 1 zr. 30 kr. m. k.

### Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Z Wiédnia: Gubernator Galicyi hrabia Stadion otrzymał Wielki krzyż ces. austr. orderu Leopolda.

**Wiadomości zagraniczne:** Ameryka: Nowe zwycięstwo wojsk Stanów Zjednoczonych nad meksykańskimi.

Portugalia: Anglija, Francyja i Hiszpanija rozpoczęły już kroki nieprzyjacielskie przeciw powstańcom.

Anglija: Adres towarzystwa repealistów do ludu irlandzkiego z powodu śmierci O'Connella.

Francyja: Operacyje finansowe. — Głos dzienników z powodu interwencyi w Portugalii. — Angliacy na wyspie Otahaity

Szwajcaryja: Przyjęcie w Genewie nowej konstytucyi z powstania wynikłej. — Przewaga radykalistów przy wyborach w kantonie rządzącym.

Prusy: Petycyja do tronu o wynagrodzenie szlązkiemu stanowi handlowemu szkód z powodu wcielenia państw Krakowskiego do Austrii wynikłych.

Nowiny.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Ołomuńca.

**Dodatek nadzwyczajny:** Doniesienia literackie księgarni p. Milikowskiego.

### WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Jego c. k. apostolska Mość raczył najwyższym postanowieniem z dnia 24. maja b. r. mianowanemu Gubernatorowi Galicyi hrabiemu Franciszkowi Stadionowi nadać naślaskawiej wielki krzyż austryjacko-cesarskiego orderu Leopolda z uwolnieniem od tacy, i zastrzegł sobie doręczyć mu najlaskawiej obojście dekoracyję tegoż orderu.

JCMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 29. maja b. r. morawsko-szląckiego obwodowego conceptowego praktykanta Karola Maryjana hrabię Lichnowskiego mianować najlaskawiej nadliczbowym i bezpłatnym obwodowym komisarzem w Galicyi.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Ameryka.

Okretem *Caledonia*, który dnia 18. maja opuścił Halifax, nadeszła do Londynu wiadomość o krwawej bitwie między Amerykanami a Meksykanami stoczonej pod Cerro Gordo. Bitwa ta zaszła dnia 18. kwietnia; Amerykanie odnieśli zwycięstwo, a 5000 Meksykanów złożyło broń. Santa Anna cofnął się i stanął dnia 25. kwietnia z resztą swego wojska w południowej stronie Jalapy. W stolicy Meksyku zdawało się, że jeszcze ciągle chcą stawić opór.

### Portugalia.

Wiadomości z Lizbony z dnia 22. b. m. donoszą, że trzy mocarstwa, to jest Anglija, Francya i Hiszpanija w skutek zawartego dnia 21. w Londynie traktatu, rozpoczęły już przeciw powstańcom kroki nieprzyjacielskie. Junta w Oporto odrzuciła stanowczo zaproponowane jej warunki poddania się, i ogłosiła wojnę. Dwa angielskie okręty, to jest *Amerika* o 80 działach i parostatek *Polyphemus*, równie jak i hiszpańska fregata opuściły Lizbonę dla schwywania trzech parostatków junty, które niedawno odplynęły z St. Ubes do Oporto dla nabrania świeżego wojska. Wszelako w St. Ubes zaszły w ostatnim czasie liczne dezercyje od królewskiego wojska do obozu powstańców. Sądzą powszechnie, że dla tego iż nastąpiła interwencyja, całe powstanie przybierze teraz miguelistowską barwę, owoż sły chać, że z Anglii wylądowało już kilku miguelistowskich oficerów którzy w Villa Real junte mianowali.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 31. maja Towarzystwo repealistów w Dublinie odbyło dnia 27. maja zgromadzenie, na którem z powodu śmierci O'Connella uchwalono następujący adres towarzystwa do irlandzkiego ludu: »Adres lojalnego narodowego towarzystwa repealistów do ludu Irlandyi. Ziomkowie! O'Connell już nie żyje! Zniknął duch, który Irlandyję ożywił! Zgasło światło ludów! Rońcie łzy i smuccie się, niechaj Wasza żalność nie zna granic, Wy dzieci Irlandyi, bo kielich waszego

smutku jest przepelniony, a zakres Waszych cierpień nie ma miary! Chluba Waszych serc upadła, ozdoba Erynu zniknęła, oswobodziciel naszego kraju już nie żyje. Podobało się Wszeczmocnemu dotknąć nas smutkiem aż do ostateczności. Głód i morowe powietrze wyępiają nasz lud, a w obcym kraju, daleko od swojej ukochanej, rodzinnej ziemi leży ten, który za swobody Irlandyi bój staczał. O! słusznie możemy ronić łzy nad nim, bo cały ród ludzki płacze jego śmierci, a smutek naszej straty obchodzi świat cały. Ziomkowie! w jakim sposobie udowodnimy najlepiej, żeśmy go kochali, dopokąd żył, i jak mamy opłakiwać go, gdy umarł? Oto w ten sposób, gdy będziemy szanować jego zasady, słuchać jego wyroków, i dążyć do tych samych szlachetnych zamiarów spokojną drogą, którą on szedł. W pewnem znaczeniu, w prawdziwem znaczeniu, nie umarł O'Connell; mężowie tacy jak on, nie umierają. Wszystko, co było w nim śmiertelnego, zniknęło, ale nieśmiertelna cząstka jego pozostała. Jego duch, Ziomkowie, pozostaje między Wami. Moralne jego nauki upowszechnione są na ziemi. Żaden czas nie zdoła zniszczyć nauk jego mądrości. Co do nas, którzyśmy się przez niego w to towarzystwo połączyli, tedy zamysłem naszym jest pozostać przy jego zasadach, przy jego naukach, i przy nich samych wytrwać. Takie jest nasze mocne i nieodzowne postanowienie. W całym szerokim świecie daje się czuć wielka próżnia. Któż ma ją zapełnić? Któryż naród, któryż lud nie utracił dobroczyńcy? Nasz kraj utracił swego przewodzącę i naczelnika. O, pozwólcieź niechaj naszym krajem kieruje ciągle jego mądrość, i niech mu przewodzi jego chorągiew! Jego ścieżki były ścieżkami pokoju. On postępował drogą ustawy i porządku. Pamiętajcie, pamiętajcie ciągle na hasło jego towarzystwa, na nauki jego mądrości i jego doświadczenia: że »Człowiek który zbrodnię popelni, daje wrogowi siłę.« Na długie i wierne jego zasługi, na szlachetny przykład jego życia, na sławę nieśmiertelnego jego imienia błagamy i zaklinamy Was, Ziomkowie, nie odstępajcie od jego zasad, nie odstępajcie od jego zamiarów, nie porzucajcie nauk O'Connella. (Podpis) Mac Loughlin, prezydent zgromadzenia. Raj, sekretarz.

### Francyja.

Z Paryża dnia 1. czerwca. Minister robot publicznych przedłożył imieniem swego kolegi, ministra finansów, izbie deputowanych wnioszek do ustawy, którym suma wartości re-

wersów skarbowych, które mają być wydane to jest 210 milionów franków, jaką w budżecie z roku 1847 postanowiono, podwyższoną będzie na 275 milionów. Dziennik *Constitutionnel* utrzymuje, że na jednem z ostatnich posiedzeń ministerjalnych postanowił rząd żądać w izbie upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki od 250 do 300 milionów franków.

Kiedy *Courrier français* w postanowionej interwencji w Portugalii, widzi krzyżacką wyprawę przeciw wolności, a *Union monarchique* zaprzecza upoważnienie interwencji jednego rządu dla obrony drugiego bez wyrażenia wyrażonej woli dotyczącego narodu, wita dziennik *Commerce* ten rodzaj odnowienia poczwórnego przymierza jako pomyślnie znamię w takiej chwili, w której skuteczny wpływ Francji w Portugalii zdawał się być straconym. Jednakże utrzymuje ten dziennik, że z tém wszystkim nie bardzo zaszczytnem będzie to przedsięwzięciem pomagać, aby podane powstańcom przez pułkownika Wyldę, a zatem przez Angliję warunki, a tem samem wolę tylko jednego z czterech mocarstw przywiedziono do skutku.

Słychać, że gdy królowa Pomarch oddała się znowu pod protektorat Francji, natychmiast znaczna liczba angielskich rodzin poczyniła przygotowania do odjazdu z wyspy Otahajty, Anglicy zaś misyjnarze metodystów postanowili nieopuszczać tej wyspy. Jednakże na podana przez nich prośbę do dowódcy stojącej tamże angielskiej eskadry, by tymczasem dla obrony Anglików konzula tamże postanowił, miał tenże odpowiedzieć, że w tej mierze musi wprzódy od swego rządu zasięgnąć upoważnienia.

### Szwajcaryja.

W Genewie przyjęto dnia 24. maja 5541 głosami przeciw 3186 wynikłą z powstania nową konstytucyję.

Dzienniki Szwajcarskie donoszą z Berny z dnia 28. maja: »Dziś przedpołudniem padły następujące dla najbliższej przyszłości Szwajcaryi ważne wybory: Prezydentem rady rządowej, a zatem prezydentem tegorocznego sejmiku obrano rządowego radcę pana Ochsenbein, naczelnika korpusu ochotników w roku 1845. Prezydentem wielkiej rady obrano rzecznika pana Riggeler, odpowiedzialnego redaktora ultraradykalnej *Bernenskiej Gazety*, a wiceprezydentem wielkiej rady: dawnego landamana pana Tilletier, zaś jego następcą: rzecznika pana Schärz, najbezwzględniejszego z radykalnych członków wielkiej rady.«

### Prusy.

Na posiedzeniu kurji trzech stanów dnia 21. maja zabrał najpierwszy głos deputowany Milde (kupiec z Wrocławia) i rozwijał następujący wniosek: »Niech wysoki Sejm uchwali, aby za pośrednictwem pana komisarza sejmku zanesiono do Jego Król. Mości prośbę, by pozwolił jeszcze teraz przedłożyć pod obrady petycję, aby z odwołaniem się na te wielkie straty, jakie ponosi handlowy stan Prus po wcieleniu byłego wolnego Krakowskiego państwa do Austrii, przez oświadczenie kupców, że nie są w stanie zapłacić za towary i przez zniszczenie tychże towarów dla tego, że ze strony Austrii nakazano dopłacić cło, mianowano komisję likwidacyjną w tym zamiarze, aby ona takowe straty dokumentami zatwierdziła, a później w dyplomatycznej drodze cesarsko-królewskiemu rządowi do zlikwidowania i wynagrodzenia przedłożyła.« — Marszałek sejmowy odpowiedział na to: »Ponieważ tu idzie o przedłożenie petycji, a termin do pozwolenia na to już upłynął, więc to mogłoby tylko wtedy nastąpić, jeżeliby pan komisarz sejmku raczył wstawić się do Jego Królewskiej Mości, i wyjednać to pozwolenie. — Komisarz sejmku odrzekł: »Aczkolwiek sędzę, że ten wniosek, któryśmy właśnie słyszeli, nie znajduje prawnego miejsca w danym przez Jego Król. Mość wysokiemu zgromadzeniu regulaminie, następnie chociaż sędzę, że pan wnioskodawca, gdyby swoją prośbę był wniósł prosto do Króla Jego Mości, to w istocie byłby takżeż same uzyskał rezultaty, jednakże w żaden sposób nie mogę odmówić mego pośrednictwa, by i na tej drodze, którą pan wnioskodawca sobie obrał, uzyskać w tej mierze decyzję Jego Król. Mości, czy nad jego wnioskiem wysokiemu zgromadzeniu obrady toczyć wolno, czy nie. Rzecz naturalna, że ja nie mogę przewidzieć, jaka będzie decyzja Jego Król. Mości, ale sędzę, że to zależeć będzie od poznania samego wniosku. Dla tego prosilibym, aby pan wnioskodawca wraz z prośbą o pozwolenie doręczył mi i wniosek, a to tém bardziej, ileże dla uniknięcia dalszych w tym względzie konsekwencyj, należy rozstrząsnąć, czy okoliczności, które do tego wniosku są powodem, nie nastąpiły aż w takim czasie, w którym zanknięcie dla petycji już zapadło.« — Deputowany Milde odpowiedział, że rozporządzenie, w którym c. k. nadworny komisarz prowadzącym handel w Krakowie kupcom oznajmił, że już upłynął termin, w którym artykuły, uważane jako monopol państwa, mogły pozostać do wolnej sprzedaży, ogłoszono publicznie aż dnia 26go

kwietnia. Pierwszą wiadomość o tém rozporządzeniu odebrał on dnia 4. maja z rana, a więc naturalna rzecz, że nie był już w stanie przed zamknięciem terminu (dla podawania petycji) wnieść takowej propozycji, jaką teraz przedłożył zamierza. Sądzi on z tego, co powiedział, że pan komisarz sejmku poweźmie to przekonanie, iż z jego strony nie zaszło żadne zaniebdanie, ale że przeciąg czasu nie dozwolił, aby wcześniej mógł się udać do sejmku z swoją propozycją. — Poczém minister stanu, baron C a n i t z, zabrawszy głos, rzekł: »Co się tyczy tego wniosku, o którym właśnie wszczęto mowę, mogę tylko to oświadczyć, że ze strony rządu nie puszczono tych okoliczności pomimo, lecz że zaraz, gdy jeszcze toczyły się układy, uczyniono już w téj mierze krok do sąsiedniego państwa. Że nie byłbym w stanie przedłożyć żadnego w téj mierze rezultatu, choćby ten przedmiot nawet całkiem do jawnych obrad był przydatnym, to spoczywa w tych okolicznościach, które szanowny mowca sam wymienił, to jest w krótkości czasu. Do dawniejszych rozpraw o tym przedmiocie dołączyła się jeszcze ta druga, można ją więc, tak jak ja uważam, mieć niejako za będącą w biegu, co zresztą podług mojego osobistego zdania bynajmniej nie przeszkadza, aby tę prośbę stany lub też pojedynczy członkowie uczynili przedmiotem prośby do Jego Królewskiej Mości.« — Na to odezwał się deputowany H a n s e m a n n: Deputowany z Wrocławia przedłożył prośbę, a pan komisarz sejmku okazał, że jest gotów wstawić się za nią do Jego Król. Mości; jednakże zdaje się mi, iżby bardzo pożądaną rzeczą było, dowiedzieć się, czy podana przez deputowanego z Wrocławia prośbę należy uważać za taką, która tylko od jednego deputowanego pochodzi, czy też za taką, która od całego zgromadzenia jest popieraną. Dla tego prosiłbym pana marszałka, aby zapytał w téj mierze zgromadzenie, czy takowe przyłącza się do prośby deputowanego z Wrocławia, by tę sprawę jeszcze jako dodatek przedłożono? — M a r s z a ł e k: Prośba, którą w taki sposób ułożono, i za którą pan komisarz sejmku wstawić się przyrzekł, nie znajdzie z pewnością w wysokim zgromadzeniu żadnej przeszkody; jeżeliby więc okazała się potrzeba uczynienia do zgromadzenia takowego zapytania, tedy zapytuję niniejszém, czy kto przeciw téj prośbie oświadczyć się zamysła? — Wiele głosów odezwało się, że Nie! Gdy później jeszcze kilku mowców głos zabierało, rzekł w końcu komisarz sejmku: Jeżeli ten wniosek będzie mi dany do przedłożenia, tedy Jego Królewska Mość będzie w stanie dać o nim swą decyzję,

a ja sądzę, że to jest najprościejsza jawna droga do załatwienia téj sprawy. Poczém zapytał m a r s z a ł e k: Czy wysokie zgromadzenie zadowolone jest tém oświadczeniem? A zgromadzenie odpowiedziało jednogłośnie: Tak jest.

## NOWINY.

Stosownie do przyrzeczenia naszego, wracając do orzeczonej już ogólnie wystawy obrazów, przebiegniemy naprzód tak zwany *Salon Lwowski*, który oczywiście najmocniej nas obchodzi, jako zbiór obrazów rodzinnych naszych malarzy. I życzyliby należało, by znawcy i ciekawi najdłużej się w nim zatrzymywali, a przekonali się, że u nas sztuka malarska na takim przecie stoi już stopniu, iż wystawa taka może się u nas, i powinna utrzymać. Jakoż chętnie chcemy wierzyć, co wieść, idąc za życzeniem ludzi dobrze sztuce życzących głosi, że ta pierwsza wystawa nie będzie ostatnią; trzeba jeno dobrych chęci tak ze strony malarzy, którzyby sztukę i jej postęp u nas na pierwszym mieli względzie, i ze strony publiczności, któraby umiała oceniać i sztukę pędzić, i pracę malarza. Aby zaś odwiedzającym ułatwić pogląd na całość Salonu Lwowskiego, zeszukujemy jego obraz, stawiając wedle zwyczaju malarzy na przodzie co żywsze i dobitniejsze. Przedewszystkiem więc zacniemy od malarzy znakomitszych a naszych własnych, po czém przejdziemy do mniej znanych, do malarzy gości, i do dyletantów, wymieniając naprzód oryginały a potem kopje. Idąc za słusznoscią musimy zacząć od Alojzego Raichana, którego roboty wszystkie odznaczają się doskonałością pędzla, i wypracowaniem ugruntowanym na wielkich i sumiennych studyjach, mianowicie na studyjach prawdy i natury, które też najwyraźniej pojawiają się w portretach jego, jakie widzimy na téj wystawie. Najlepsze w prawdzie portrety jego dla rozmaitych względów prywatnych nie dostały się na wystawę, ale te co są, tak mężczyzna jak i kobiety, uderzają głowami pełnemi życia i wyrobienia w najdrobniejszych szczegółach ukończonego. Jeden tylko jest jego pędzla obrazek rodzajowy, zakupiony do zamierzonego losowania, który niezaprzecznie jest główną ozdobą tego salonu. Wyobraża on *dzieweczkę dworską przy studni*; daje ona chłopkowi wędrownemu napić się z pełnej konewki, i patrzy nań na pół radosna, że spragnionemu dogadza, na pół marząca jak się zdaje o chacie rodzinnej, którą jej pijący chłopiek przypomina. Kompo-

zycija obrazku jest doskonała, bo jest myśl przewodnicząca, która wybitnie występuje z całego obrazu, a myśl to prawdziwa, myśl to rodzima, przemawiająca z twarzy, z siermięgi i postawy chłopka, ze stroju dziewczki, i z całego kolorytu, wymownego harmoniją prawdy i życia. Jestto jeden z tych obrazków, które długo zostają w pamięci, bo na płótnie jak i w książce myśl dobrze pojęta, i dobrze przeprowadzona, w widzu czy w czytelniku rodzi tysiące myśli snujących się jedna z drugiej, które zwykle milczą przy miernym malowidle, i po miernej książce. — Kornela Szlegla obrazy zebrane na wystawie, jakkolwiek znane już nam są po większej części ze sprawozdania, jakże dawniej daliśmy o jego pracowni, warte są szczegółowego rozbioru i zaszczytnego wspomnienia, mają bowiem wszystkie na sobie piętno talentu i mnogich a rzetelnych studyjów, które on czerpał za granicą ze szkół rozmaitych. Są tam tedy dwa *portrety kobiety* uderzające podobieństwem, *kobieta Wschodu* przeznaczona na wylosowanie, są kopje z Watteau, Rafaela, Rembrandta, Teniersa, i t. d.; ale największe robi wrażenie, *głowa starego Rzymianina*, głowa godna być wzorem dla malarzy, głowa tak starannie wypracowana, a tak żywo oddana, że prawdziwie niemożna się jej dosyć napatrzeć; bo też malarz zdołał w pędzel wlać całe życie myśli własnej, i całą prawdę portretu z natury malowanego. A jestto zdaniem naszym główną właściwością talentu pana Szlegla, że on w każdym obrazie czy portrecie, stara się głównie o to, by myśl jaką oddać, czy to marzenia w tej zadumanej dziewczynie, czy to wesołości w tej drugiej nad Album siedzącej. — Warto jeszcze wspomnieć portret naszego malarza Kossaka zrobiony przez Szlegla, odznaczający się ładnie oddanym jasnocieniem na twarzrzuconym. — Maszkowski, nasz dawny i zasłużony malarz dał także do tej wystawy kilka obrazów pędzla swego, między którymi znajduje się jedyny historyczny obraz tej wystawy, przedstawiający *Bolesława śmiatego pod Kijowem*. Wypracowaniem co do twarzy odznacza się jego portret *Ossolińskiego*, a co do szczegółów, jego *Władysław IV.*, przekopjowany z ryciny. Lecz najwięcej zastanowienia są godne jego cztery sceny rodzajowe, z których jedna przedstawiająca *lichwiarzy* przeznaczona do wylosowania; w nich bowiem widocznie pojawia się dzielność w kompozycyi, mianowicie w dwóch scenach polskich: *Kawy rodzinnej*, i *polskiego Maryjasza*. — Najlichnieszemi na tej wystawie są portrety Jabłońskiego, które wszystkie uderzają głównie

świeżością kolorytu; najpiękniejsze między niemi są dwa *portrety starych Polaków* i *dwoje dzieci*, jedno osobno malowane z przybozem do malowania, a drugie w większym obrazie przy matce, które odznaczają się harmoniją twarzy, wyrazu i kolorytu. — Przy tych więcej nam znanych malarzach zdybujemy dalej roboty Kossaka i Raczyńskiego, dwóch młodych malarzy, pełnych talentu. Są tam Kossaka szkice tylko i akwarelle, ale szkice po mistrzowsku wykonane, jak np. te dwa szkice na jeden los tylekroć wspomnianej loteryi przeznaczone, przedstawiające: *Powrót chłopka z prażnika* i *Popas przy wozie*. Śliczna jest także i pełna życia *czwórka koni w krakowskim zaprzęgu* zajeżdżająca przed dwór pański, akwarelą wykonana; jakoż o ile znamy pracownię p. Kossaka, jego konie wszystkie celują wielką prawdą i życiem. — Raczyńskiego *głowa starca* olejno malowana, kupiona do wylosowania, jako też i jego *Zwiastowanie* mniejszej są wartości; ale za to jego własny portret, jest tak ładnie zrobiony i starannie wykończony, iż go można prawdziwie uważać jako typ portretu *en beau* zrobionego, a podziwiać trzeba, jak zdołał tak doskonale trafić siebie samego. Do najlepszych zaś robót jego porachować można *portret kobiety*, rysowany na tym nowo wynalezionym papierze ciemnym; twarz osobliwie jest w tym portrecie po mistrzowsku ukończona. Są jeszcze tego samego malarza dwie sceny rodzajowe ołówkiem ryzowane, między którymi *potudenek* żywą przemawia prawdą. — Do ozdób prawdziwych salonu należą dalej obrazy Tyrowicza: prócz jego własnego portretu z kieliszkiem w ręku ślicznie zrobionego, są tam jego same prawie kopje, ale kopje godne oryginałów, i jakich to jeszcze oryginałów; wszakże widzimy tam *Christo dał moneta* z Tycyjana, który gdy malował Tyrowicz w Dreźnie, królowa saska zdziwiona talentem malarza i wiernością kopii, odwiedzała kilkakroć jego pracownię; *Cygankę* według Murilla z kolorytem prawdziwym Murilla; *Świętą rodzinę* z Tycyjana; *Chrystusa* z Carlo Dolce; *Madonnę* z Pawła Veronese i dwa *krajobrazy* z Claude-Lorraina. Ze wszystkich płócien Tyrowicza przemawia pełne życie, świeżość kolorytu, poprawny rysunek, i ten zapal prawdziwego talentu, pojmującego oryginał szybko, bo go pojmuje z zamiłowaniem. — O lepszych naszych malarzach mówiąc, niemożemy przemilczeć Szczyńskiego Morawskiego, którego w salonie widzimy ośm portretów rysowanych *en deux crayons*, a wszystkie odzna-

czają się dzielną charakterystyką twarzy. Jest w tych twarzach zaprawdę prócz podobieństwa ciała, i podobieństwo duszy. Są to jego drobne tylko roboty, ledwie zwiastujące talent samodzielną, którego utwor większy historyczny wyrabia się dotąd w ukryciu. — Choć nie do lwowskich należy malarzy, ale szczególnego wart zawsze wspomnienia ziomek nasz Płaczynski, który z Krakowa przysłał trzy widoki swojej roboty; jeden z nich głównie na poły architektoniczny, przedstawiający *Katedrę krakowską* na zewnątrz od strony kaplicy Jagiellońskiej i Wazy, jest tak ślicznie zrobiony, że nie na żarty, stanąć może obok obrazów Canalettego; dwa drugie są to krajobrazy z wdziękami oddane, mianowicie *widok Tatrów od Zakopanego*, który przedewszystkiem dowodzi, że ten malarz pojmuję krajobraz, bo aby go zdiąć, umieć tam właśnie stanąć, zład widok najdobitniej się pojawia; a dla malarza krajobrazów rzecz to nie mała. — Cudzy także bo nie lwowski malarz, ale zawsze nasz ziomek Brodowski z Krakowa, jest na wystawie jednym tylko obrazem przedstawiony, ale obrazem znakomitej wartości: jest to tylko *bożnica żydowska*, ale z wielkim talentem wykonana. — Do klejnotów tej wystawy należą jeszcze *dwie sceny z czasów konfederacji Barskiej*, naszego nieodżałowanego i nielatwo naśladowanego Orłowskiego. — I nie na tém koniec naszych malarzy, są tam jeszcze próby rozmaitych talentów młodych, wiele obiecujących. I tak, zwracamy uwagę na *Madonnę Nowotnego* bawiącego w Rzymie, w której można poznać szkołę Führicha. — Tu wypada też wspomnieć o pp. Tepie i Lundzie, kształcących się w Wiedniu; tego ostatniego *żebrańska* z natury malowana, a tamtego *portret* akwarellą robiony, ale z kolorytem tak ognistym, jakby go u Murilla pożyczyl, świadczą o ich pięknym talencie. Aby nikogo z naszych malarzy nieprzepomnieć, dodamy jeszcze Nigroniego *Madonnę* miniaturową robotą, aż do najmniejszych szczegółów wykończoną; Orlikowskiego Pawła, brata zmarłego malarza Orlikowskiego, parę krajobrazów; Bartusa, kilka robot dość starannych; Kobylańskiego ładną kopję kozaków Casanovy; Dzbańskiego akwarelle miniaturowe; Schöpla, którego nawet *chłopca biednego z wiązką drew suchych* zakupiono do rozegrania; Hohenaucera, którego obrazek rodzajowy przedstawiający *partyję gry*, również zakupionym został; Majera, którego właściwy talent do rytownictwa na miedzi pojawia się

z jego robót piórem robionych; Machtholda niezła kopja z Pawła Veronesce, i nareszcie trzy portrety, Hadziewicza, Procińskiego i Moraczyńskiego, przez nich samych robione; przycém wspomnieć wypada, że ładne wcale roboty tego ostatniego znajdują się w drugim oddziale całej wystawy. Do tych wszystkich nazwisk wypada jeszcze dołączyć p. Łuczyńskiego, na poły malarza, na poły dyletanta; wspominaliśmy już o nim dawniej, a tu dodamy jeszcze, że kilka jego obrazów widzieliśmy teraz na wystawie, z których *Napoleona na koniu* i *krajobraz* przeznaczono także do rozegrania; wszystkie zaś świadczą wyraźnie o talentie prawdziwym, któremu tylko obszerniejszych brakuje studyjów; oświecenia jego krajobrazów są piękne i sztuczne, koloryt tak żywy, że nawet czasem wjaśkrawość wpada; jest nawet życie w tej malowanej przez niego przyrodzie, ale życie idealne, życie z jego własnych natchnień czerpane. Gdy dodamy jeszcze, że z przyjemnością widzimy w tym salonie znane nam doskonale krajobrazy Langa, które byłyby niezawodnie arcydziełami, gdyby koloryt wyrównywał rysunkowi, a między któremi odznacza się *widok Oleska*; portret ślicznie wyrobiony przez starożytnego Rajchana; kilka alegorycznych obrazów Sz wajgarta; *Eukerta Krakowskie wesele*, będziemy już mieli prawie cały zarys salonu lwowskiego co do obrazów dawniejszych i nowszych malarzy, tak ziomek naszych, jakoteż i zamieszkałych u nas. Pozostaje nam tylko dla zaokrąglenia całego obrazu tej wystawy, powiedzieć kilka słów o dyletantkach, których obrazy w rzeczy samej przykładają się niemało do ozdobienia salonu lwowskiego. Zacząwszy oczywiście od płci pięknej, zdybujemy z niemałym zadziwieniem kilka nazwisk, a co więcej zdybujemy prawdziwe talenta. Jedno z pierwszych między niemi zajmuje miejsce pani Jenerałowa z Czackich Szeptycka: widzimy naprzód między innemi jej obraz olejny przedstawiający *żyda*, malowanego z natury, który był na wystawie warszawskiej, i wielce się podobał; a potem piękny zbiór miniatur jej roboty, z 36 sztuk składający się; są między niemi portrety biskupa Warmińskiego, Stanisława Małachowskiego, Księcia Józefa, Stanisława Augusta, Napoleona według Izabeja i t. d. Pani Rajskiej ładne bardzo i starannie ukończone kopje z Endersa i Agricoli, a pani Turkułowej kopja z Czechowicza i inne, zasługują na zaszczytne wspo-

mnienie, równie jak i roboty panny Sieleckiej, panny Amandy Szreter uczennicy Łuczyńskiego, i panny Prochaska, której *głowa starca* jest także do wygrania. Między dyletantami najpierwsze niezaprzeczenie zajmuje miejsce pan Drdacki, którego krajobrazy noszą piętno prawdziwego a znakomitego talentu, tak co do prawdy w oddaniu przyrody, jak i co do żywości kolorytu; a prócz tego jest jeszcze rysunek pracowicie kopjowany z ryciny przez Löffler. — Jakkolwiek w tym salonie same tylko znajdując się powinny utwory rodzime, wkradło się jednakże i kilka cudzych zupełnie obrazów, które po większej części niepostrzeżenie nikną pośród innych. Jeden tylko między niemi nie da się pominąć; jestto *krajobraz* Marka Węgra, którego Włochy przeważnie węgierskim Claude-Lorrainem; przód i środek krajobrazu są zachwycająco piękne. Choć nie należy do wystawy obrazów, jest jeszcze w salonie lwowskim rodzaj *roboty wyciskanej na miedzi*, wykonanej przez Adolfa Follnera z Tarnowa; robota ta przedstawia bukiet, i jest z wdziękiem wyrobiona. Na tem kończymy pogląd nasz na *Salon Lwowski*, zachowując sobie jednakże wolność wrócenia do niego od czasu do czasu, aby zajrzeć, ażali czego nieprzepomnieliśmy, lub czyli co nowego nie przybyło.

Na przyszły targ spodziewamy się mniej wołów niż tym razem.

Przypędzili na targ: 1) Abr. Klausenstock, z Brzyska, 54 wołów; 2) Mojżesz Medak, z Wojniłowa, 63; 3) Herman Ilaczek, z Wandalina, 143; 4) Jan Biliński, z Werchraty, 81; 5) Leib Ehrlich, z Waszloutz, 160; 6) Mojżesz Rosenbaum, z Korolówki, 178; 7) J. Baberski, z Wysoki, 55; 8) Leib Amster, z Sinoutz, 86. — Małemi partyjami 243. — Ogółem 1063.

Rozkupiono:	sztuk	Cena jednej pary w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Partyję Nr. 1. kawałkami					
Z partyi Nr. 2. do Berna.	50	385	—	—	8 1/4
Z partyi Nr. 3. do Pragi	75	390	—	—	9 1/4
Partyi Nr. 4. nie rozkupiono					
Z partyi Nr. 5. do Wiednia	150	425	—	—	10 1/4
Partyję Nr. 6. do Pragi	178	435	—	2 1/2	10
Z partyi Nr. 7. dla Otomuńca	40	312	30	—	8
Partyję Nr. 8. do Wiednia	86	445	—	—	11
Małe partyje, całkiem.					

Przed targiem sprzedali: 1) Ant. Nowak, z Białej, 199 wołów; 2) Zadurawicz, z Czerniowiec, 168; 3) Hersz Allerhand, z Żurawna, 134; 4) Leib Amster, z Czerniowiec, 360; 5) J. Fichman, z Żurawna, 320; 6) Abraham N., z Multan, 200, — Ogółem 1381.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej.)

**Z Otomuńca. Targ na woły dnia 2go czerwca.**

Z przypędzonych w tym tygodniu z Galicyi 2444 wołów, poszło z drogi 1381 sztuk wprost do Wiednia, na naszym zaś targu stanęło 1063 sztuk, i wszystkie zostały sprzedane prócz partyi Nr. 4, za którą zbyt wysokich cen żądano. W ogólności ceny były tym razem nieco umiarkowańsze niż na poprzedzającym targu; a nawet i w Wiedniu nie płacą za cetnar więcej niż 48 do 49 zr. w. w., bo w tej stolicy spodziewają się nowych transportów z jarmarku Peszteńskiego. Urzędowa taxa funta wołowiny postanowioną została w Wiedniu na czerwiec na 11 kr. m. k.

Zakupiono:	sztuk	Cena jednej pary w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Partyję Nr. 1. do Wiednia	199	390	—	—	9 1/2
Partyję Nr. 2. do.	168	425	—	—	10 1/4
Partyję Nr. 3. do.	134	385	—	—	9 1/4
Partyję Nr. 4. do.	360	445	—	—	10 3/4
Partyi Nr. 5. nie zakupiono.					
Partyję Nr. 6. do.					

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dodat. nadz.)

**DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.**

W księgarniach

**JANA MILIKOWSKIEGO,**

w c

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnej.)

In der St u h r s c h e n Buchhand. in Berlin, Schloßplatz 2. ist erschienen und zu haben:

Für Hausbesitzer, Architecten, Ingenieure, Maurer- und Zimmermeister und alle Handwerker

**Ed. Titz. Archit. Mittheilungen**

Enthält: interessante Entwürfe Berliner Wohngebäude 1 Hft. 2 fl. C. M.

**Archit. Ornamental-Details**

Enthält: Gesimse und Facaden, Stuben- und Kaminöfen Preis 1 fl. 30 kr.

Von dem berühmten Werke:

**„Der Landwirth des neunzehnten Jahrhunderts“**

erschien so eben in gediegener Uebersetzung durch  
**Theodor Mögling,**

K. Württ. Oekonomierath und Lehrer am Landwirthschaftlichen Institut zu Hohenheim,  
der 1—6te Theil der III. Abtheilung;

enthaltend die

**Landwirthschaftliche Technologie.**

Mit vielen Hunderten von Abbildungen.

Preis pro Theil 18 kr. R. M.

Alle Buchhandlungen Deutschlands, namentlich die Unterzeichnete, haben dieses Werk stets vorräthig.  
Scheible, Rieger et Sattler in Stuttgart. (2)

**Graham.** Gesundheitslehre. Ein Handbuch zur Vervollkommnung der Gesundheit und Verlängerung des Lebens durch geordnete Diät und Lebensweise, für Gesunde und Kränkliche. Nach der 5. Auflage bearbeitet und vermehrt von Dr. Neubert. 3. brosch. 1 fl. 15 kr. C. M.

Dieses Buch zeichnet sich durch Fülle und Klarheit seines Inhalts aus, und ist Allen, denen Erhaltung der Gesundheit und Erhöhung der Lebenskräfte von Wichtigkeit ist, angelegentlichst zu empfehlen.

**Lefevre.** Die Wunderkraft der Wärme, oder: Populäre Winke, sich vor Erkältung, Husten, Rheumatismus und Schwind sucht zu bewahren und sich von diesen Krankheiten auf die leichteste Weise zu befreien. Nach der 2. Auflage übersezt und mit Anmerkungen versehen von einem praktischen Arzte. 8. brosch. 30 kr. C. M.

Dieses prägnante Buch entspricht seinem Titel vollkommen und sollte von Jedermann gelesen werden, der sich von den angezeigten Krankheiten hüten und von denselben befreien will.